Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KURIER PORANNY

Nr 60

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków środa 2 marca 1938 r.

„...Precz z rozbiciem! Precz z rasizmem, który rozbija i osłabia! Precz z ghettem szerokich mas — bo u bram naszych czyha wróg... — Demokratyczny Front — to nie wróg, to nie międzynarodówka komunistyczna czy faszystowska — to siła, to moc, która potężnym wałem legnie u granic Rzeczypospolitej i będzie Ją wiernie strzec“

B. REMBOWSKI.

Duże zmiany w „Gestapo“

Belin. (tel.) Przeprowadzone na czołowych stanowiskach w armii niemieckiej zmiany odwróciły uwagę od zmian jakie zaszły w „Gestapo“ S. S. i S. A.

Przeprowadzono w Gestapo dużą akcję wymienną pomiędzy funkcjonariuszami poszczególnych krajów.

Wymiana ta objęła dużą ilość personelu Gestapo.

Np. z okręgu Zagłębia Saary przewieziono do Niemiec centralnych prawie wszystkich wyższych i średnich funkcjonariuszy Gestapo.

Na ich miejsce przysłano personel z Saksoni.

Wzachodnich Niemczech przeprowadzono również pewne zmiany w obsadzie oddziałów szturmowych i oddziałów ochronnych.

Zwierzyński i Cywiński nie będą zwolnieni

Wilno tel. — Obrońcy Aleksandra Zwierzyńskiego redaktora naczelnego „Dziennika Wileńskiego“ i dr. Cywińskiego złożyli powtórną prośbę o zwolnienie z aresztu.

Sąd prośby tej nie uwzględnił.

Wobec tego Zwierzyński i Cywiński pozostaną nadal w więzieniu aż do rozprawy której termin został wyznaczony na dzień 21 marca b. r.

Centr. Zw. Młodzieży Wiejsk. a O. Z. N.

Warszawa tel. — W związku z wiadomościami podawanymi przez część prasy o rozmowach Centralnego Zw. Młodzieży Wiejskiej z Ruchem Młodych O. Z. N. informują nas z C. Z. M. W., że podobne rozmowy nie miały miejsca.

—§o§—

Studenci żydowscy u prezesa Klubu Demokratycznego

Warszawa tel. — Prezes Klubu Demokratycznego sen. Michałowicz przyjął delegację studentów żydowskich, która wręczyła mu memoriał w sprawie krytycznej sytuacji studentów żydowskich na wyższych uczelniach w Polsce.

—§o§—

Nawet gra w szachy katolików niebezpieczna w Niemczech

Wiedeń tel. — Wiedeński dziennik „Reichspost“ zamieszcza korespondencję z Monachium, donosząc, że władze Wielkoniemieckiego Zw. Szachistów wykluczyły ze swoich szeregów Związek Szachistów Katolików.

Obecnie działalność tego związku została zakazana, a organ „Szachy zawieszony.

„Reichspost“ zaopatrzyła notatkę tytułem „Również gra w szachy jest niebezpieczna dla Państwa.

Pierwsze posiedzenie Zarządu Gł. Z. N. P. po walnym zjeździe

Warszawa tel. — W dniach 26 i 27 lutego odbyło się w Warszawie posiedzenie pełnego Zarządu Głównego Z. N. P. pod przewodnictwem prezesa Związku, Zygmunta Nowickiego, z udziałem Komisji Kontrolującej i prezesów Okręgów Z. N. P.

Było to pierwsze posiedzenie po Walnym Zjeździe odbytym w ubiegłym miesiącu w Krakowie.

Na posiedzeniu omówiono obecną sytuację szkolnictwa w kraju oraz sytuację Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Następnie dokonano przeglądu wydarzeń w ostatnim czasie na terenie nauczycielstwa, i uchwalono program działalności Związku na okres najbliższych 5 miesięcy t. j. do lipca b. r., wreszcie ustalono plan pracy: społecznej, pedagogicznej, i organizacyjnej na okres wakacji.

Walny Zjazd sprawozdawczy delegatów Z. N. P. postanowiono zwołać w okresie wakacji.

Oprócz posiedzenia Zarządu Głównego w tym samym czasie odbyło się osobno posiedzenie Komisji kontrolującej, która wybrała przewodniczącym p. Zenona Sawickiego z Warszawy.

Komisja ustaliła plan kontroli całej działalności Z. N. P. na okres najbliższych 5 miesięcy.

Komisja kontrolująca zamierza również zbadać gospodarkę Związku za czas ubiegłej kadencji zarządu oraz czas działalności kuratorów pp. Musioła i Maciszewskiego.

Nadmieniamy, że wszystkie agendy Z. N. P. pracują już normalnie, tak że wydział wydawniczy Związku wznowił już organ Związku „Głos Nauczycielski“ (zawieszony przez kuratora p. Musioła) oraz wznowił wydawanie wszystkich pism pedagogicznych pomocniczych i dla dzieci.

—§o§—

Drugi nakład broszury wydanej przez P. P. S. przeciw Stron. Narodowemu.

W rocznicę zamordowania Prezydenta Narutowicza krakowska P. P. S. wydała obszerną broszurę p. t. „Czarna księga polskiej reakcji“.

Treść broszury skierowana jest przeciwko endecji.

Do tej pory broszura rozeszła się w 55.000 egzemplarzy i została całkowicie wyczerpana wobec czego od dano pod prasę nakład drugi.

Międzynarodówka organizuje tydzień kobiet w marcu.

W Brukseli odbyło się posiedzenie prezydium komitetu Kobiet Drugiej Międzynarodówki, na którym omówiono sprawy organizacyjne.

Wzebraniu tym wzięli udział przedstawicielki Belgii Danii, Anglii Holandii i Szwajcarii.

Zebranie uchwaliło zwołać konferencję kobiet socjalistycznych oraz zorganizować w miesiącu marcu r. b. tydzień kobiet i wezwać wszystkie kobiety do walki zfaszyzmem i niesienia pomocy Hiszpanii republikańskiej.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 23. 2. 1938
Sygn. Pr. 66/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 lutego 138 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ Nr 44 z 15 2. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. Za kurtyną kryzysu w klubie Ozonu“ w ustępie od słów „po ustąpieniu“ do słów „nawet dla laborantów“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiana wyst z art. 170 i 127 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Gen. Żeligowski znowu przedmiotem ataków“ w ustępie od słów „OZN od którego“ do słów „przeciwny efekt“ od słów „Obecny stan rzeczy“ do słów“ obywatelstwa polskiego“ — albowiem treść tych ustępów zawiera wyst. z art. 170 i 127 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny“ i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny.)

POD STÓŁ

(Korespondencja własna „Krakowskiego Kuriera wieczornego“(.

Warszawa, 28 lutego.

Rezegrał się tragikomedii akt drugi. Trzeci, tak sądzę rozegra się w innych warunkach, z innym wynikiem.

Pierwszy akt: poseł Duch i jego przyjaciele głoszą, że opracował projekt nowej odynacji wyborczej, który złoży do laski marszałkowskiej. Czekano i doczekano się: projektu nie złożono. Dlaczego? Dokładnie tego nikt nie wie, podobno były jakieś trudności „terenowe“ czy regionalne.

Drugi akt: poseł Hofman w sejmowej komisji budżetowej zgłosił rezolucję wzywającą rząd do opracowania i przedłożenia Sejmowi projektu nowej ordynacji wyborczej. Rezolucja, jak setki innych, do których rząd może albo i nie może się zastosować. Ta rezolucja została jednak w wyjątkowy sposób potraktowana: generalny referent budżetu pos. Sowiński wypowiedział się przeciw niej, jakoby rzekomo nienależącej do materii budżetowych.

Poseł Hofman nie dał za wygraną i zgłosił swą rezolucję przy trzecim czytaniu budżetu w plenum. Tu zgilotynował ją urzędujący wicemarszałek Schaetzel, powołując się na „autorytet“ gen. referenta budżetowego. Sprzeciwu z żadnej strony nie podniesiono.

Jaką naukę można i należy wyciągnąć z tej historii? Tę przede wszystkim, że Sejm jeszcze raz dowiódł, że nie ma żadnego czucia ze społeczeństwem — gorzej nawet: nie chce tego czucia mieć.

Siedzą sobie posłowie pod spokojnym dachem i nie zdają sobie sprawy z tego, co w kraju się dzieje. Albo może zdają sobie sprawę i odgrywają rolę strusia, chowającego wobec niebezpieczeństwa głowę w piasek.

Co to ma za znaczenie takie rzucanie — nazwijmy je po właściwym imieniu — pobożnego życzenia pod stół? Znaczy, że posłowie, przynajmniej znaczna ich większość, nie ma ochoty rozstać się z mandatami przed rokiem 1910; po nas — powiadają — może być potop. To przecież nie bagatela siedzieć jeszcze na mandacie ze dwa lata i nie ma głupich, którzyby się tej przyjemności i jeszcze czego, dobrowolnie wyrzekli.

Kraj przypatruje się tej komedii i — ma swoje zdanie. Ostatecznie wszelkich pretensji do tych swoich „przedstawicieli“ kraj nie ma, ponieważ nie dał im mandatu do reprezentowania go. Czy to jest usprawiedliwienie? W żadnym wypadku. Przecież, gdy sie z którym z tych panów mówi na stronie, każdy zapewnia, że jest demokratą, że wszystkie BB i OZN, to hocki klocki, on swego demokratycznego przekonania nie sprzeda i tp. frazesy.

Gdy jednak przyjdzie okazja do obrócenia tych frazesów w czyn — zdechł pies, wszyscy patrzą swego interesu, pozostawiając przekonania na święta czy na inną specjalną okazję.

Tak się dzieje, że nikt na serio nie myśli o reformie ordynacji wyborczej. Po co się natężać? Było się, względnie będzie przez 5 lat posłem, drugi raz tego losu na loterii się nie wygra. Niech inni potem łamią sobie głowy.

Jur.

Marsz ku mocarstwowości

musi być wspólny

W dzisiejszych naprężonych czasach i bardzo ciężkich warunkach międzynarodowych, głównym zadaniem mieszkańców jest utrzymanie gotowości moralnej i bojowej obywateli, o ile Państwo ma w razie wojny wystawić armię, któraby chciała i umiała się bić za wolność.

Chcieć i umieć — to kwestia moralnego i faktycznego wychowania i wyszkolenia wszystkich obywateli, chodzi tu o wielką grę, o duszę obywatela i jego mentalność, aby ją tak przysposobić, żeby w razie wojny ten obywatel wiedział za co, i dla kogo krew przelewa, wtedy bowiem ten pełnowartościowy obywatel jest dla Ojczyzny użytecznym członkiem społeczeństwa.

Wobec oszałamiającej nowoczesnej techniki wojskowej, wykazały doświadczenia wojny światowej, że im bardziej nowoczesny sprzęt wojenny jest potężniejszy, tym ważniejsza jest rola obsługującego go człowieka, wydajność i skuteczność sprzętu zależy od moralnej wartości i poświęcenia. Jest to niezaprzeczalna i wszystkim dowódcom wiadomym prawda.

Czynnik moralny przeważa nad czynnikiem materialnym — jest to bowiem stare, wypróbowane prawo rządzące polem walki.

Na potwierdzenie powyższych tez przytaczamy wyciąg z regulaminu angielskiej służby polowej:

„Na wojnie powodzenie bardziej zależy od zalet duchowych, aniżeli fizycznych. Liczebność, uzbrojenie, zasobność kraju, oraz umiejętność działania, nie są w stanie zastąpić braku odwagi, energii, decyzji i śmiałego ducha zaczepnego, wynikającego z dążenia narodu do zwycięstwa. Wobec tego rozwijanie koniecznych zalet duchowych jest pierwszym zadaniem wyszkolenia wojska“.

Wojsko naszego Państwa, które ma wielki odsetek mniejszości narodowych, musi tymbardziej być państwowo uświadomione, jeśli ma spełniać te warunki, jakie przyszła wojna przed nami stawia.

Wzmożenie sił obronnych i moralnych w naszym społeczeństwie może w pełni nastąpić wówczas, o ile wszyscy mieszkańcy będą mieli tą wewnętrzną świadomość, że Państwo —Ojczyzna jest wspólną ich własnością, że państwo nie rozróżnia lepszych, ani gorszych obywateli, bo to szufladkowanie doprowadza tylko do rozterek i burzy siłę moralną tak konieczną w wszelkich poczynaniach na dziś i jutro.

Doprowadza to do stwarzania różnych ghetta, a przecież gdy pójdziemy na patrol—to chyba wtedy ghetto nie będzie obowiązywało? Gdy będziemy w gnieździe karabinów maszynowych, to nie może obowiązywać prawa ani lewa strona!

Dlatego należy raz z tymi przykrymi sprawami skończyć!

Otóż wracając do naszego **dziś** — stwierdzamy pod odpowiedzialnością, że źle się dzieje —rozhuśtane namiętności, wraża i cyniczna propaganda czyni wszystko, aby współobywatelom obrzydzić życie i wartość moralną, obniżyć poniżej zera. A jutro — jutro należy stworzyć wspólnymi siłami, wspólną dobrą wolą, chcąc utrwalić w duszach współobywateli wielką wspólnotę, jaką jest Ojczyzna.

Należy wspólnymi siłami wykrzesić, polskie dobro, polską siłę, bezinteresowność w służbie społecznej, organizować i ożywić wszelkie uśpione siły twórcze i otoczyć opieką wszystkich, którym dobro Państwa leży na sercu.

Wyrugować niedbalstwo, opieszałość i brak poświęcenia dla Państwa, musimy obywateli z bezwolnego kółka maszyny uczynić świadomym uczestnikiem polskiej produkcji, wspólnego dobra — odpowiedzialnego za potęgę i mocarstwowość państwa.

Musi zniknąć prywata, pobłażanie dla słabości, wybaczanie wad i wszędzie włażąca ciocia — protekcja.

Nie może wystarczyć telefon od kogoś... aby uchronić tego, który zawinił, lub który nie zdał egzaminu z poruczonej mu pracy.

Zachodzi dziś potrzeba związania uczuciowego i niepłowego szerokich mas ludności z pojęciem Państwa Polskiego, jeśli chcemy być odpowiedzialnymi gospodarzami kraju, w którym mieszkamy.

Dlatego nie śmie w dziedzinę polskiej myśli wychowawczej wkraczać element obcy. Nie wolno sprowadzać duszę młodzieży, tego kwiatu narodu na drogę gwałtów i megalomanii — tam, gdzie ma panować równość i prawo.

Dzisiejsze czasy wymagają od wszystkich — jasnego poglądu na sytuację — nie możemy nasze życie wewnętrzne pchać z dnia na dzień.

Anarchizowanie społeczeństwa musi ustać — o ile mamy z wszystkich obywateli wydobyć te moralne zalety i tą siłę, aby chcieli i umieli żyć i umierać za Ojczyznę.

Marsz ku mocarstwowości musi być wspólny.

K. B.

—§o§—

Pierwsza ogólno-polska konferencja

w sprawie budownictwa wiejskiego

W sobotę 26 lutego b. r. odbyła się w Warszawie pierwsza ogólnopolska konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego, urządzona przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych. Konferencja wzbudziła w całym kraju wielkie zainteresowanie, którego najlepszym dowodem stał się bardzo liczny udział osób, zainteresowanych tym ważnym zagadnieniem. M. in. przybyli przedstawiciele kilku ministerstw, następnie delegaci różnych instytucyj i organizacyj.

Konferencję otworzył dr. inż. Franciszek Piaścik, kierownik wydziału budownictwa C. T. O. i K. R. Do prezydium weszli sen. Olewiński, jako przewodniczący, oraz pp. prof. Tołwiński, prof. Politechniki Warszawskiej, Stawiski, dyr. departamentu budowlanego M. S. Wew., inż. Tołłoczko, przedstawiciel Stowarzyszenia Architektów R. P. oraz mgr. Pawłowski, naczelnik wydziału w P. Z. U. W.

Na konferencji wygłoszono następujące referaty: „Uwagi do planowania regionu rolnego“ — inż. Roman Pękalski z Poznania, „Uwagi do postępowania i sposobu wykonania planów zabudowania osiedli wiejskich“ inż. Jerzy Pieńczykowski z Białegostoku, „Urządzenie osiedla wiejskiego“ — Włodzimierz Kałuba, starosta powiatowy z Garwolina, „Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce“ inż. Zdzisław Celarski z Warszawy, „Rozplanowanie i urządzenie zabudowań wiejskich z punktu widzenia potrzeb rolnika“ — inż. Franciszek Müller ze Lwowa, „Budownictwo mieszkaniowe i zastosowanie materiałów budowlanych na wsi“, inż. Franciszek Piaścik z Warszawy.

Po referatach odbyła się ciekawa dyskusja, w której liczni mówcy omówili wszechstronnie zagadnienie budownictwa wiejskiego. W rezultacie uchwalono szereg doniosłych rezolucyj.

MIĘDZY ŚWINIE PEREŁ SIĘ NIE RZUCA

Gdy tylko na forum życia społecznego wyłoniła się wieś, jako ruch masowy, niosący w sobie nowe i odrębne zarody wartości obywatelskich, odrazu jakby na komendę wyciągnięto do niej ojcowsko - opiekuńcze ramiona. Odrazu ze wszystkich stron, ze wszystkich przeciwnych politycznie zakamarków wybiegła chmara kupczyków i rajfurów, ofiarując wsi pomoc, radę (oczywista niby ze szczerego serca), a najczęściej to już kierowanie.

Człowiek młody, niedoświadczony, zwykle popełnia różne błędy i niedociągnięcia — naturalnie z myślą, że tak powinno być.

Chłopski ruch polityczny tak samo przechodzi błędy swej młodości. Nie jest żadną tajemnicą, że się kumał z różnymi pewnymi przeciwnikami chłopskich interesów, myśląc, że akurat nie to jest zbawieniem wsi.

Ileż to już razy kupczono wsią, jakby nie przymierzając stadem. Tak przecież było. I wszystko możliwe, że te właśnie machlojki wpłynęły na szybsze otwarcie oczu chłopskiej masie, oraz na szybsze wycofanie swych pozycyj z zapadających się i zgnilizną cuchnących bajorów. Ocknięto się.

Wieś po ocknięciu, zaczęła od podstaw ciosać swoje własne formy społeczne — formy chłopskie, a nie cudze... Wtenczas przypuszczono szturm. Atakowano i rozdzierano. — Endecja, niby starsza kumoszka, zrywała przed wsią mosty — i znowu niby z musu i dla dobra wsi. A rzeczywiście po to, żeby wieś nie mogła już przejść na drugą stronę rzekii iść w dalszą drogę.... Wielcy sojusznicy wsi zawiedli na całej linii. Poprostu zdradzili...

Przeszło się wszystko, Brześć, Ropczyce, sierpień i ogrom większych, lub mniejszych dramatów. Wieś posądzano o wszystko, co złe, natomiast mało lub wcale nie rzeczy dobre i twórcze. Jakby na śmierć zapomniano, że chłop w latach dwudziestych bronił Warszawy, umierał za Polskę, za Ojczyznę, że chłop, to obywatel, że siła, że jedyna obronność kraju. Zresztą może i nie zapomniano — tylko nie chciano o tym myśleć.

Oczywista wieś przepłynęła nad tym wszystkim — poprostu przemilczała — a milczenie, to największy symbol pogardy. Ileż to razy starano się wieś nagiąć, zaskoczyć z tyłu, ugłaskać, uschlebiać obiecankami, żeby tylko odciągnąć ją od swego celu, a narzucić jej obce wzory.

Nijak się nie udało. Od czasu do czasu odrywał się od ruchu ludowego jakiś skostniały ideowo trupi materiał ludzki, ale tym lepiej, bo się w ten sposób rola czyściła z ostów i innych chwastów. Pozostała sama zdrowizna. Pozostali sami rdzenni użarci chłopi, którzy potężnie i stalowo powiedzieli, że dość wszystkiego, że trzeba się uchwycić silnie za ręce i przeć naprzód, rozpalać nieskalanie czystą treść swej walki. Ta treść to perły... perły równości i wolności.

Z nędzy, z brudu, z głodu łez i poniewierki wyrastają najbardziej wzniosłe porywy.

Z tymi właśnie perłami przyciągli chłopi na swój sejm do Krakowa. Te perły rzucili całej Polsce, całej Polskiej Demokracji. A Demokracja je przyjmie. Demokracja nie kto inny. Bo perły można rzucać między tych ludzi, którzy kochają czyste ideały, a nie brudne i nienawistne.

„Między świnie pereł się nie rzuca" — mówi Pismo św., a pismo prawdopodobnie jest nieomylne, więc chyba prawdą.

I niewątpliwie w ten sposób myśleli chłopi delegaci, gdy opuszczali Kraków.

Czyste perły do Demokracja. Nie endecja ze swymi oenerowo-falangowymi języczkami. Nie faszyzm lub ten czy inny totalizm.

Kongres Stronnictwa Ludowego się skończył. Ale nie skończyła się chłopska walka. Ta dostała nowy zastrzyk i nową energię.

Energia ta scementuje się coraz wyraźniej odsłaniając swe oblicze. To oblicze, to Polska Ludowa.

W to trzeba silnie wierzyć!

Emil Dziedzic.

—§o§—

Węgry zdecydowanie za demokracją

Nastroje mas i warstw rządzących. — Załamanie się ruchu Szálasiego

(Korespondencja własna)

Budapeszt, w lutym.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom opinia publiczna stolicy węgierskiej reaguje nader spokojnie na wszelkie wiadomości z głównych miast europejskiego zachodu.

Węgrzy zpoważnieli, co przypisać należy nabytym doświadczeniom z ostatnich dwudziestu lat. Dziennik „Ujsag" opisuje sytucję Węgier następująco:

„Niestety, przeżywamy znowu czasy historyczne, a Węgrom trudno znaleźć swoje miejsce. Z jednej strony związane są węzłami przyjaźni z Niemcami, które z największą pogardą patrzą na państwa demokratyczne i parlamentarne, do których należą i Węgry, a także na Ligę Narodów, której członkiem również są Węgry.

Węgry podobne są do człowieka zakłopotanego, wybierającego między dwoma krzesłami Czy na żadne usiąść nie mogą? Usiąść na którekolwiek. Może na oba krzesła? Węgry wyczekują". — Tak najwymowniej wyrażone są rzeczywiste nastroje panujące w kraju.

Przy swych skłonnościach do „historyzmu" Węgrzy zbyt często porównują obecną swą sytuację wewnętrzną z rokiem 1914 lub z smutną jesienią 1918 r., oraz z okresem swych przewrotów w latach 1918—1919. Jerzy Apponyi, syn Alberta, wystąpił właśnie w parlamencie z zarzutami, że od kilku lat na Węgrzech uprawiana jest agitacja skrajnych kierunków, która wprawdzie o ile chodzi o hasła różni się od agitacji z lat 1918—1919, jednak w gruncie rzeczy głosi te same zasady, zwłaszcza wśród ludu na wsi. Z pierwszych lat powojennych młody Apponyi przypomniał jak łatwo wówczas ulegały rozkładowi warstwy średnie oraz jednostki kierownicze. Stwierdził, że zjawisko to na Węgrzech się powtarza, a panice rozkładu ulegają znowu warstwy kierownicze, podczas gdy lud pozostaje trzeźwy.

Po tym właśnie przemówieniu doszło do ataku policji na węgierską partię narodowo - socjalistyczną majora Szalasiego.

W partii tej jest więcej snobizmu i romantyzmu niż siły. Partia miała swe biura przy ulicy bogaczy i magnatów, noszącej nazwę Andrassyego. Na Węgrzech utarło się zdanie, że żaden ruch nie obejdzie się bez hrabiego. Hrabiego miała zatem i ta partia. Jest nim aresztowany właśnie hrabia Ludwik Szechenyi, dziedzic majątku ziemskiego o wymiarze 8.000 morgów w okręgu barańskim. Następnie ruch taki musi mieć obok Węgrów, którzy ruch reprezentują, jeszcze pracowników, którymi są zazwyczaj potomkami zasymilowanych cudzoziemców, jak aresztowani awanturnicy Szalasiego, Ness, Omelka, Fiala i inni „Węgrzy". Ruch Szalasiego był zdecydowanie rewolucyjny, zwłaszcza w słowach. Po pierwszych konfliktach z władzami Szalasi zakradł się do spokojnej partii węgierskich socjalistów narodowych i w ten sposób nieszkodliwą tą partię uniemożliwił. W braku wolności politycznej i wychowania na Węgrzech i ta partia narodowo-socjalistyczna nie była czemś, co podobne byłoby do partii politycznej w zachodnioeuropejskim tego słowa znaczeniu, ale raczej jakim stowarzyszeniom dla politycznego wychowania ludzi. Szalasi wprowadził do niej dużo dawnych komunistów pod płaszczykiem skrajno nacjonalistycznych haseł. I obecnie ruch załamał się zupełnie po nagłej wycieczce kilku samochodów policyjnych. Jeśli jeszcze na prowincji ostrzej interweniować będzie żandarmeria, to niebawem śladu nie pozostanie po tych różnych „krzyżach strzałowych i krzyżach kosowych". Prawica skrajna mogłaby na Węgrzech zwyciężyć tylko drogą puczu i przy pomocy rządu, jak to dnia 21 marca 1919 zwyciężyli komuniści. Wszystko inne to bajki. Chodzi więc tylko o to, aby kierownicze koła na Węgrzech nie straciły wiary w własne siły i aby naród podtrzymywały w wierze w lepszą przyszłość, zwłaszcza przyszłość pod względem społecznym zrównoważoną. Demokracja na Węgrzech utrzyma się i zdolna jest do pomyślnego rozwoju, jednak musi przystąpić do czynów.

„Daj na sieroty po poległych policjantach"

Nigdy nie jest dość wynagrodzona ofiara, złożona z życia przez tych funkcjonariuszy P. P. którzy polegli w obronie ładu i bezpieczeństwa współobywateli. Życia im nikt nie zwróci, ale obowiązkiem społeczeństwa jest zajęcie się losem pozostawionych przez nich wdów i sierót. Taki cel postawiła sobie „Rodzina Policyjna", która opiekuje się rzeszami wdów i sierót, pozbawionych ojca-żywiciela. — Celem zasilenia swych szczupłych; funduszów „Rodzina Policyjna" zwraca się do społeczeństwa, rozsyłając pięknie ewykonane i ozdobione trójbarwnym rysunkiem i oddzielnym drzeworytem zawiadomienia (w cenie 3 zł.) o akcji zbiórkowej. Inicjatywa Komendanta Głównego gen. Zamorskiego zorganizowania akcji zbiórkowej zamiast urządzania balów i zabaw na cele charytatywne, zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Środk.-europejska konferencja młodzieży w Pradze

W Pradze obradowała „Środkowo-europejska konferencja młodzieży". zwołanej przez Czechosłowacki genewski komitet młodzieżowy. Obok członków Rady światowego ruchu pokojowego młodzieży w konferencji biorą udział przedstawiciele młodzieży rumuńskiej, austriackiej, polskiej węgierskiej i bułgarskiej.

Konferencję zagaił dr. Jerzy Kasparek, który wyraził radość młodzieży czechosłowackiej z tego powodu, że pierwsza środkowo - europejska konferencja młodzieży odbywa się w stolicy Czechosłowacji i podkreślił wolę młodzieży utrzymania pokoju, sprawiedliwości i porządku.

Następnie przemawiał prezydent miasta Pragi dr. P. Zenkl, który w imieniu ludności stolicy serdecznie powitał uczestników konferencji. Zaznaczył on, że Praga cieszy się z każdej wizyty gości zagranicznych, a to zwłaszcza w obecnych czasach, gdy trzeba konfrontować i prostować celowo rozszerzane i z prawdą mijające się twierdzenia o Czechosłowacji Dr. Zenkl wyraził przekonanie, że atmosfera Pragi zapewne nadaje się dla wzniosłych zadań konferencji, tembardziej, że jest to miasto, leżące na skrzyżowaniu kultur i kierunków społeczno - politycznych. Prezydent miasta przypomniał jeszcze tradycyjne dążenia narodu czechosłowackiego do pokoju poczławszy od Karola IV. poprzez Jerzego z Podjebrad aż do czasów współczesnych pod znakiem Masaryka, Benesza i Krofty i wyraził radość, że wysiłki w kierunku utrzymania pokoju młodzieży światowej mogą znaleźć w Pradze niezbędne warunki — swobodę wymiany poglądów, a tymsamem i pomyślny grunt dla porozumienia wzajemnego. Dr. Zenkl następnie nakreślił główne punkty stanowiska Czechosłowacji wobec ostatnich wydarzeń międzynarodowych.

„Obcego nie chcemy, swe ubustwiamy i chcemy uczciwymi wysiłkami je rozwinąć. Jesteśmy pracownikami pokoju i postępu, wyznawcami spokojnego, pokojowego rozwoju, szlachetnego humanizmu miłości do narodu i państwa, sprawiedliwości społecznej i solidarności, demokracji, sumiennej i czystej współpracy narodów. Chcemy być gorliwymi w pracy dla pokoju. To wszystko nie oznacza, ani oznaczać nie może słabości. Przeciwnie, na tem polega nasza siła i w tem jest źródło siły na wszelkie złe czasy.

To zdecydowanie nasze, mówił dalej dr Zenkl — nasza pewność i niezłomna wola jest oczywiście dlatego tak silna, że trys ze zgodnej woli całego narodu. Zdecydowanie nasze jest tak mocne, że opiera się nadto o zgodną wolę naszych sojuszników. To jest nasze credo, to jest nasze wyznanie.

Dziekan wydziału filozoficznego dr Belehradek przypomniał w swym przemówieniu niektóre zasadnicze ideje, jakie jego zdaniem są obecnie najdonioślejsze w obecnym rozwoju światowym. Generalna sekretarka Światowego ruchu pokojowego młodzieży miss Betty Shields-Colins złożyła w imieniu wszystkich; zagranicznych uczestników konferencji podziękowanie za możność swobodnej wymiany myśli i nakreśliła wytyczne światowego ruchu pokojowego młodzieży.

Uroczyste zgromadzenie inauguracyjne zakończone zostało sprawozdaniem dra Kaszparka z dotychczasowej działalności. Następnie rozpoczęły się obrady konferencji.

Zakończenie obrad Kongresu Ludowego

Drugi dzień Kongresu Stronnictwa Ludowego miał przebieg o wiele krótszy.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10 i bez przerwy obiadowej wyczerpały cały porządek dzienny do godz. 5 wieczorem, kiedy nastąpiło zamknięcie Zjazdu.

Tłumaczy się to rzadko spotykaną jednomyślnością przy uchwalaniu rezolucji i wyborach do władz Stronictwa.

Dzięki temu ostatnie 2 punkty porządku dziennego przeprowadzone zostały szybko, za to w atmosferze niezwykle podniosłej, która objawiła się chóralnym odśpiewaniem hymnu państwowego.

Prezes Rady Naczelnej Thugutt — zrezygnował ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia.

Wybrany jednak został ponownie w skład Rady Naczelnej. Prezesem Rady na jego miejsce wybrano b. posła Gruszkę, dotychczasowego prezesa okręgu Małopolskiego i Śląskiego, przebywającego od pół roku w więzieniu. Natomiast rezygnacji b. marszałka Rataja ze stanowiska prezesa Stronnictwa delegaci nie przyjęli i po długotrwałych, entuzjastycznych owacjach p. Rataj ponownie obrany został prezesem S. L. Ponadto dokonano wyboru członków Rady Naczelnej w ogólnej liczbie 100 osób. M. in. do Rady wybrani zostali dotychczasowi wiceprezesi Mikołajczyk i dr. Graliński. Wybrano też członków Gł. Komisji Rewizyjnej i Gł. Sądu Partyjnego.

Po zakończeniu obrad i zamknięciu Kongresu odbyło się w sali Tow. „Wisła" przy ul. Radziwiłłowskiej zebranie konstytuujące Rady Naczelnej.

Wszystkie rezolucje zgłoszone i odczytane w pierwszym dniu Kongresu zostały uchwalone przez aklamację. Rezolucje te dotyczyły w znacznej części oceny sytuacji wewnętrznej kraju. Stojąc mocno przy postulatach wyrażonych w Nowosielcach, mówią one o środkach, przy pomocy których Stronnictwo dążyć będzie do ich realizacji. Inna rezolucja zwraca się z apelem do wszystkich organizacyj politycznych i zawodowych, stojących na gruncie państwa i demokracji, wzywając je do uzgodnienia swych przedsięwzięć z poczynaniami Str. Ludowego, dla zwiększenia ich skuteczności. Rezolucja ta zwraca się też do robotników, powołując się przy tym na uchwały zjazdu PPS. w Radomiu. Osobny ustęp poświęcony jest obronności i wojsku, w którego szeregach tak wielu służy synów wsi. Momenty poświęcone Str. Narodowemu są wybitnie krytyczne i w silnych słowach wykazują, że Str. Ludowe nie zapomniało taktyki Str. Narodowego w krytycznych dniach sierpniowych.

Rezolucja porusza też zagadnienie żydowskie, podkreślając m. in. że jest ono przedmiotem rozgrywki między grupami politycznymi, jak prawica, obóz rządowy i t. d. W ten sposób problemu nie da się rozwiązać. Kongres zwrócił w tym miejscu uwagę na konieczność wzmożenia pracy gospodarczej na wsi.

P. Premier przyjął delegację

pracowniczą

Onegdaj pan premier gen. Sławoj Składkowski przyjął delegację Centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych w osobach: przewodniczącego komisji p. M. Józefkowicza, p. Stanisława Kwiatkowskiego (międzyzwiązkowy komitet pracowników państwowych), p. Fel. Jarzębowskiego (rada nacz. pracowników samorządowych) i Stef. Gackiego (unia pracowników umysłowych).

—o—

Japończycy topią Chińczyków...

Agencja Domei donosi, że na froncie na południe od kolei Tientsin - Pukou 4.000 Chińczyków którzy zbiegli na dżonkach zostało przez artylerię japońską zatopionych.

Wojska japońskie zajęły Linfen 200 km. na południowy zachód od Tajuanu, stolicy prow. Szansi.

Wodwet za nalot samolotów chińskich na Formozę lotnictwo japońskie zbombardowało prawie wszystkie ważniejsze centra w Chinach.

Echa tajemniczego zaginięcia gen. Millera

„AZEFIADA" GENERAŁA SKOBLINA

Był agentem GPU i szefem kontrwywiadu monarchistów

Wczoraj zostało wznowione w Paryżu przesłuchanie świadków w sprawie tajemniczego porwania gen. Millera, który jak wiadomo zaginął bez śladu w dniu 22 września ub. roku.

„Le Matin" twierdzi, że gen. Skoblin, który zniknął w parę dni po zaginięciu gen. Millera był agentem G. P. U., a równocześnie jako szef kontrwywiadu organizacji monarchistów rosyjskich, gen. Skoblin wysyłał agentów swych do Rosji Sowieckiej.

Jednocześnie pracował on ręka w rękę z G. P. U. 10 agentów wysłanych przez Skoblina do Rosji, zostało aresztowanych i straconych przez władze sowieckie.

Ten stan rezczy wywołał zaniepokojenie w kołach monarchistycznych i generał Miller zabronił wysyłania owych agentów do ZSSR.

Gen. Skoblin, który popadł w niełaskę postanowił usunąć gen. Millera stanąć na czele organizacji byłych wojskowych w Paryżu aby móc nadal prowadzić swą akcję.

Śledztwo stwierdziło, że parowiec „Maria Ulianowa" na pokładzie którego znajdował się — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa gen. Skoblin, opuścił port w Hawrze natychmiast po przybyciu ciężarówki ambasady sowieckiej w Paryżu.

Ciężarówkę tę widziano tego same go dnia w Paryżu w miejscu, gdzie gen. Skoblin spotkał się z gen. Millerem.

„Matin" występuje w ostrych słowach przeciw działalności G. P. U. na terytorium francuskim i domaga się energicznej akcji ze strony władz bezpieczeństwa.

BUCHARIN ORGANIZOWAŁ ZAMACHY NA LENINA

GORKIJ ZOSTAŁ OTRUTY

Jak już donosiliśmy dnia 2 marca przed kolegium wojennym sądu Z. S. S. R. rozpocznie się olbrzymi proces polityczny.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 21 osób: Bucharin (b. naczelny redaktor „Izwiestiii") Rykow (b. komisarz łączności), Jagoda (szef G. P. U. Krestiński (zastępca Litwinowa) Rakowski (b. ambasador) Rosenholz (b. komisarz handlu zagr. Iwanow-Czernow (b. b. komisarz finnsów) Zielińs ki. Bessonow. Ikramom, Chodzejew. Fajzylla. Szarangowicz, Zucharow. Bulanow, Lewin (lekarz, który podpisał autopsję Ordzonokidze), Pletnikow (lekarz profesor) Kozakow Maksymow i Koriuczkow.

Wszyscy oni są oskarżeni o szpiegostwo, szkodnictwo, dywersję, osłabienie siły wojennej ZSSR, prowokowanie wojny, defetyzm, dążenie do rozczłonkowania ZSSR oderwanie od niego Ukrainy, Białorusi republik środkowo - azjatyckich Armenii Azerbejdzanu pomorza na dalekim Wscodzie, wreszcie o dążenie do obalenia socjalistycznego i społecznego ustroju ZSSR, a następnie restauracji kapitalizmu i władzy burżuazji.

Poza tym stoją oni pod zarzutem otrucia Kujbyszewa (przewodniczącego Goplanu) Mienżyńskiego i Gorkiego przy pomocy lekarzy Lewina, Kozakowa Winogradowa i prof. Pletniowa(?)

Bucharin oskarżony jest poza tym o to, że w okresie rokowań o pokój brzeski wraz Trockim i lewymi eserami organizował zamach na Lenina.

Bucharin i Trocki dążyli do zerwania rokowań brzeskich, ażeby w ten sposób obalić rząd sowiecki i aresztować albo zabić Stallina i Swierdlowa, by utworzyć nowy rząd składający się z bucharrinowców i lewych eserów.

Robotnicy przeciw ustawie samorząd.

Z wielu stron woj. krakowskiego dochodzą wiadomości o wielkich zgromadzeniach publicznych, zwoływanych przez P. P. S. na znak protestu przeciw nowej ustawie samorządowej.

W najbliższych dniach zgromadzenia takie odbywać się mają w Białej Bielsku, Oświęcimiu Bochni, Jaworznie, Byczynie i Dąbrowie Narodowej.

Klub radnych P. P. S. w Krakowie zwrócił się do prezydenta miasta z żądaniem zwołania nadzwyczajnego posieddzenia Rady Miejskiej celem powzięcia uchwał przeciw projektowi nowej ustawy samorządowej.

—§o§—

NIEMCY JEDZĄ CHLEB Z OTRĘBAMI

Na wiecu piekarzy w Berlinie przemawiał prof. Wirz, członek rady rzeczoznawców higienicznych.

Prelegent uzasadniał obszernie konieczność wyrabiania chleba pełnoziarnistego (z otrębami).

Mówca omówił przyczyny, które skłaniają naród niemiecki do zaprzestania używania mąki, pozbawionej otrębów, wymieniając m. in. konieczność poczynienia zapasów.

Następnie przedstawił on względy zdrowotne, przemawiające za chlebem pełnoziarnistym twierdząc, że w najbliższym czasie należy oczekiwać wydania rozkazu uszlachetniania mąki.

—§o§—

Dywersja w Stron. Narodowym

w Łodzi

Łódź (tel.) W łonie Stronnictwa Narodowego w Łodzi które zdołało dotychczas jedynie na tym terenie zachować swą jednolitość i nie dopuścić do rozwoju akcji ONR-owców ostatnio daje się zauważyć silna dywersja grupy „Falangi" zwłas cza wśród działaczy robotniczych Stronnictwa.

Jak nas informują wielu z dotychczasowych przywódców z byłym pos łem ławnikiem p. Czernikiem na czele, niezadowolonych z dotychczasowej polityki prezesa Stfonnictwa Kowalskiego, oraz załamania się akcji narodowców na terenie Łodzi w ciągu ostatnich 2 lat, ma zamiar przejść do utworzonego niedawno Polskiego Frontu Falangi.

—§o§—

MARZEC.

2

Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1?3-96
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 157-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 131-99
Pogotowie rat. 1111?.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Wtorek: Albina.
Środa: Popielec.

Teatr-kino

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie dramat Tadeusza Rittnera pt.: „W małym domku", w reżyserii Józefa Karbowskiego.

Plan przedstawień:

Wtorek: „Sen wujaszka"
Środa: „Mężczyznom lepiej"
Czwartek: „Sen wujaszka".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshiwara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: „Pan redaktor szaleje".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Michał Stogow (Anton Walbrook)
WANDA: „Zatańczmy"

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Austria.

Radio

Wtorek, 1 marca

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Eric Coates Cztery drogi, suita 13.45 Ogrówki szkolne 13.55 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Czy wiecie że... 15.45 Zagadki muzyczne 16.15 „Żegnaj królu Zapuście 17 Podzienne Tatry 17.15 Orkiestra reprezent. Policji Państw. 17.50 Ginące rasy naszych zwierząt domowych 18.15 Pożegnanie karnawału 19 Z teki Chochlika 19.30 Polska twórczość chóralna 20 31-sza audycja z cyklu Sylwetki kompozytorów polskich 21 Wieczornica taneczna.

Kraków do wieczora...

Konferencja klasowych związków zawod. w Krakowie. - Nowe władze

Przed paru dniami odbyła się w Krakowie doroczna konferencja klasowych związków zawodowych pod przewodnictwem prezesa radnego Batora.

Obszerne sprawozdanie z działalności Rady Zawodowej złożył p. Bator a uzupełnił je sekretrz radny Cekiera.

Ze sprawozdania wynika, że w ciągu ostatniego roku nastąpił silny rozrost organizacji i konsolidacja.

W radzie zawodowej jest zorganizowanych ponad 24.000 robotników i pracowników.

Rada współpracuje z T. U. R. i O. K. R. P. P. S.

Ma pod swoją opieką młodzież robotniczą.

Przewodniczący komisji rewizyjnej red. M. Statter stawiając wniosek o udzelenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi podniósł sprężystą i planową pracę ustępującego Wydziału zwłaszcza prezydium w osobie radnego Batora.

Imieniem Komisji Centralnej przemawiał b. poseł Stańczyk, a im. O. K. R. P. P. S. b. poseł Ciołkosz.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja w której zabierali głos Biedroń, Motyka, Wójcik Fischgrund, Solarz Springer, Kraska, Pelar, Motyka Lucjan, Rzepeczyński Czerwiński, Mularz i red. M. Statter.

Wszyscy mowcy podnosili z uznaniem działalność Rady, której udzielono jednomyślnie absolutorium.

Z kolei wybrano jednomyślnie nowy Wydział Rady Zawodowej który ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący, radny Bator,

Zastępcy: Bujas Bobrowski Mieczysław, Radmacher.

Sekretrz radny Przybyś.

Zastępca radny Cekiera.

Skarbnik Łachecki.

Członkowie wydziału: Fischgrund Koczub, Kraska, Kremer, Łachecki, Piszczkówna, Płatek, Pyrzowski Radmacher, red. Statter.

Zastępcy: Bąba, Fryc, Motyka, Lucjan, Zatorski.

Kom. rewizyjna: Flacht, Grecewicz Pietrucha,

Zastępcy: Dobrowolski Rzepczyński.

Następnie uchwalono następującą rezolucję:

Rezolucja

Doroczna konferencja Delegatów Oddziałów Związków Zawodowych w Krakowie w d. II. 1938 r. uchwala następującą rezolucję:

1) Konferencja stwierdza, że klasa pracująca w Krakowie znajduje się w bardzo ciężkim położeniu materialnym, albowiem zarobki robotnicze są poniżej minimum potrzebnego do egzystencji, wobec stale rosnącej drożyzny artykułów spożywczych i dzieży. Bezrobocie gnębi robotników i robotnice Krakowa.

Wobec tego konferencja postanawia prowadzenie dalszej energicznej akcji o realne wynagrodzenie robotników i robotnic, o uruchomienie robót publicznych i inwestycjach z funduszy państwowych celem zapewnienia pracy bezrobotnym.

2) Konferencja zapowiada energiczną akcję o przestrzeganie przez fabrykantów, przedsiębiorstw i warsztaty pracy, ustawodawstwa robotniczego, a szczególniej o czasie pracy, o urlopach wypoczynkowych, o hygienie w warsztatach pracy, o przestrzeganie ochrony młodocianych i kobiet i o zaniechanie pracy w godzinach nadliczbowych.

3) Konferencja domaga się budowy domów mieszkalnych dla robotników z funduszów państwowych w szerszym zakresie, a szczególnie popierania inicjatywy robotników przy zakładaniu spółdzielni mieszkaniowych.

4) Konferencja domaga się poparcia od Władz Państwowych wszystkich zakładanych Spółdzielni Pracy.

5) Konferencja wzywa wszystkich robotników i robotnic, aby zapisywali się do spółdzielni spożywczych.

6) Związki i robotnicy posiadający oszczędności powinni je lokować w robotniczych kasach kredytowo - oszczędnościowych i w Banku „Społem".

7) Konferencja zleca Radzie Zw. Zawodowych organizowanie wypoczynków i wycieczek dla robotników i robotnic podczas urlopów wypoczynkowych.

8- Konferencja protestuje przeciwko projektowi pluralnych wyborów do Rad miejskich i oświadcza, że na każde wezwanie Centr. Kom. Zw. Zaw. robotnicy Krakowa staną w obronie równości prawa głosowania do Sejmu i Senatu, do Rad miejskich, oraz o przywrócenie Samorządu w Instytucjach Ubezpieczeń Społecznych.

9) Konferencja odnosi się do Centr. Kom. Zw. Zaw. o wszczęcie akcji celem spowodowania nowelizacji ustawy o urlopach i o czasie pracy w brzmieniu poprzednim. Jednocześnie konferencja domaga się skrócenia czasu pracy do 7 godzin dziennie aż do czasu zupełnego zlikwidowania bezrobocia.

10) Konferencja domaga się zupełnego zniesienia specjalnego podatku od poborów pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych i prywatnych. Domaga się również zupełnego zniesienia podatku specjalnego od zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich. Domaga się również podniesienia zaopatrzeń starych dla robotników.

11) Konferencja stwierdza, że tylko solidarnością i siłą organizacyjną mogą robotnicy wywalczyć swe słuszne postulaty ekonomiczne i prawa obywatelskie.

Desperacki krok bezrobotnego w biurze naczelnika Pomocy Zimowej

Dziś w godzinach przedpołudniowych w gabinecie naczelnika Pomocy Zimowej w Krakowie. Stefański Michał, bezrobotny, bez stałego miejsca zamieszkania targnął się na życie przez wypicie jodyny. Nieszczęśliwego desperata przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Przyczyną desperackiego kroku był brak pracy. względnie niemożność uzyskania Pomocy Zimowej

—§o§—

Z obiektywem

Wczoraj wieczór na rogu ul. Szewskiej a Jagiellońskiej zmarł na udar serca urzędnik prywatny Józef Żbik. Przybyły lekarz po zbadaniu odesłał zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

* * *

Wczoraj popołudniu na ulicy Lubicz, szofer Stanisław Jarecki najechał na słup, podtrzymujący druty tramwajowe. Jarecki doznał ciężkich obrażeń.

* * *

Wczoraj skazano Szyję Rzetelny na 10 miesięcy więzienia oraz Majera Glass na 6 miesięcy. Ub. roku obaj ukarani pobrali od kupców krakowskich materiały konfekcyjne i galanteryjne na łączną sumę 17.000 zł. Zapłacili wekslami i przed terminem płatności weksli ogłosili niewypłacalność. Po zbadaniu okazało się, że Szyja Rzetelny część towarów ukrył. Pomocny mu w tym był M. Glass.

* * *

Zbiegły z więzienia Michał Urszyc ukrywał się do czasu schwytania go przez policję w Prokocimiu u Marii Węglarz. Sąd skazał Marię Węglarz za to na 10 mies. więzienia.

W lokalu Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przy ul. św. Anny 1, odbywa się wystawa prac plastycznych uczniów Akademii Sztuk Pięknych. Prace te są do nabycia po cenach b. niskich. Dochód ze sprzedaży obrazów, przenaczony jest na pomoc dla studentów.

* * *

We środę 2 bm. psychiatra dr. Zenon Drobocki wygłasza w sali krak. Towarzystwa Lekarskiego odczyt p. t. „Zjawiska elektryczne w korze mózgowej. Jak wiadomo proces fizjologiczny o potrójnym charakterze: cieplnym, elektrycznym. Odczyt ten będzie niewątpliwie bardzo interesujący.

KICZ.

—§o§—

Krak. Klub Demokratyczny w akcji

Krakowski Klub Demokratyczny rozwija ożywioną działalność. Zorganizowany został cykl odczytów, które obejmują całokształt zagadnień ruchu demokratycznego. Pierwszym z tego cyklu był odczyt przewodniczącego Sekcji Młodych Klubu. p. Tadeusza Pilca, p. t. „Istota demokracji". Ostatnio odbył się odczyt mgr. M. Lewińskiego p. t. „Demokracja kierująca a kierowana". Oba wspomniane odczyty stanowiły całość, obrazującą stanowisko Klubu w sprawach politycznych i gospodarczych. Rezolucje, uchwalone przez uczestników odczytów, oraz tezy precyzują z jednej strony zagadnienie bieżącej akcji politycznej w kierunku współpracy masowych ruchów robotniczych, chłopskich i pracowniczych — z drugiej strony zagadnienia gospodarcze w duchu przebudowy dzisiejszego ustroju i rozgraniczają pojęcia rzekomo demokratyczne od prawdziwej demokracji ludowej, zdolnej do kierowania państwem i gospodarstwem społecznym.

—§o§—

ODCZYT W OLEANDRACH

Staraniem sekcji odczytowej Zw. Leg. Pol. w Krakowie przy współudziale prof. U. J. odbędzie się dnia 4 b. m. o godzinie 19 w sali odczytowej w Oleandrach odczyt z przeźroczami p. t. „Polesie - kraj przyszłości" wygłoszony przez dr. Józefa Szaflarskiego.

Wstęp dla członkó wi zaproszonych gości bezpłatny.

KOLUMNA
literatury i sztuki

HELENA WIELOWIEYSKA.

LIST

„Amore di terra lontana
Per vui tutte il cuore mi duel".
G. Carducci.

Pająk z asfaltu zanurzony w wodzie —
Chaos pak i syren w pracowitych dokach.
Noc jest dopiero za tysięczną falą. Cieniami młodych oliwek
i starych cyprysów Twój nieosiadły dom grodzi.
U nas zielone zboża
w pielgrzymce do miasteczek.
Tu pomarańcze wasze w naszych skrzyniach
tanie jak wieś, kiedy na morze wypłynie.
A mroźną nocą mój najwyższy świerk
kołysze się:
przejrzałe spadają światy i cytryny.
Jakże daleko lasy i przedostatnia ojczyzna!
Noc płucze wasze ulice. Nam szroni rozstajne głogi.
Tamaryksów i fig chrzęszczi wzdłuż śpiących okien,
bezbarwny, zimowy sen.
Pod murem, konchą odzyskaną z pereł
płacze bagnetem nawracany Arab.
Potwór? strach nocny u wodopoju pod wawelskim stokiem?
W tem Erec
jest przyjaciółki ramię: wielopalca palma.
Mówiłaś: boisz się w nocy na Plantach
kiedy tak chłodno nad dachami świeci.
Idziemy jasnym brzegiem. Obydwie nas ogarnia.
Popatrz: odwraca Twojego Araba.
Ma twarz policjanta.
Wzgórza odchodzą na północ
a doliny na wschód i ku morzu.
Płaczesz?
Żywicznych skrzyń i czarnych chłopców napływ
znasz?
Nie pisz do mnie.
Wiem jaki jest Tel-Awiw
kiedy brytyjski jupiter w porcie
polską sojową oliwę rozlewa i po sośninie chodzi
jak ostrze kosy w zbożu.

— — — — — — — —

Mała Uschi!
Dam Ci pomarańczę,
jaffski księżyc obmyty słonym przypływem.

K. FILIPOWICZ

Powrót syna
Fragment powieści

Co roku biegał Franek oglądać powódź w rzece. Było to zdarzenie, które przeżywało się prawdziwie tylko parę dni, ale każdy dzień był nowy i piękny: Wysokie, jasne niebo z nieruchomymi białymi chmurami i wezbrana żółta rzeka rwąca z niewyczerpanych tam w górze źródeł. Wilgotne chmury płynące nisko ponad ziemią, nasycające całą powierzchnię rzeki wodą; w takie dni powódź zatrzymywała się żeby rosnąć w górę i napełniać szczelnie koryto od brzegu do brzegu.

Surowy zapach rozmytych brzegów i długi szum powodzi okrążył miasto od zachodu i docierał stromymi uliczkami w dzielnicę, gdzie mieszkał Franek. Co woda przyniesie tego roku? Kłody, puszki od konserw, jabłka, masę korków, patyków i różne inne pływające drobiazgi, którymi bogacą się chłopcy obu brzegów. Cztery wiosenne powodzie, coraz to niespodziewańsze ale ikrótsze, coraz to skąpsze, czy dlatego, że u źródeł rąbali lasy, czy może dlatego że Franek rósł?

Jak była ostatnia woda i Józek od szewca przyleciał obwieścić ją swoim piskliwym głosem, Franek zachował się tak spokojnie, że zaskoczyło to przykro prosty, dziki, zapał chłopca. Franek zarzucił marynarkę doświadczonym ruchem ojca i zapytał rzeczowo, jakby dla orientacji w rozmiarach powodzi:

— Ławe wzieno? —

Ech, jak kładki nie zerwało, to znaczy, że powódź jest mniejsza jak zeszłego roku i nie ma powodu do pośpiechu. Józek choć jest w wieku Franka nie rozumie, że istnieją okoliczności, w których nie warto się śpieszyć, inne kiedy trzeba działać natychmiast. Dla niego coroczna powódź była największa, najstraszliwsza i trzeba lecieć co tchu. Dla Franka będzie zawsze kładka, która go po uczy że powodzie bywały większe. Drzewo, kamień, stary fenig, przedmioty, które dadzą mu rozmiary wartości i pożądania, wysiłku i odległości.

— Franek nie bydzie głupi — mówiła matka do ojca.

— Taki bydzie jak Edek — przeprzeciwstawiał się jej Błahut. Ale to nie było szczęście dla nich obojga, że Franek upodabniał się do tego Edwarda, który wrócił niedawno z wojska.

Przyjechał jakiegoś dnia ze swoim czarnym rekruckim kuferkiem, w luźnej wojskowej bluzie i cywilnych spodniach.

Z wojska wyszedł bez szarży, bez jednego paska, o, to był cios dla Błahuta. Przeląkł się jego olbrzymich, ciężkich, bezkształtnych rąk z zaognioną koło paznokci skórą, takich rąk nie mogą mieć rzemieślnicy, ich dobrobyt tak bardzo zależy od sprytu w palcach. Przy obiedzie spytał się go:

— Coś ty sie tam w ziemi grzeboł?

Po chwili syn odpowiada: — Namyśliłem się, pójdę do murarzy — i jego ciężka ręka, która będzie kłaść cegły stanęła murem między światem ojca a syna.

Rodzinne bruzdy na policzkach syna pogłębiły się w wojsku i łudząco przypominają Błahutowi twarz jego brata. Te bruzdy każą przypuszczać, że Edward będzie kpiarski i stanowczy jak brat Józef, ale obcy i daleki jak Józef. Nowy człowiek, wyrosły gdzieś zupełnie poza oczyma ojca, ścięty w wojsku, teraz zaprzątnięty dziwnymi ambicjami, których stary nie rozumie, nie będzie mógł już nigdy pojąć tapicera Jana Błahuta, jego zawodu, jego narzędzi: szwejcy cienkiej jak bagnet rosyjski, dźwięcznych sprężyn i młotka z nieskończonym sznurem, który w miarę jak Błahut się starzał, uwodził go coraz częściej we wspomnienia. Zczasem doszedł do wniosku, że kompani w restauracji „pod słońcem" lepiej go rozumieją, kiedy im z rozczapierzonymi rękami tłumaczy, że mogły być jakieś inne czasy, jakieś podróże górskimi kolejami, gdy Błahut siedział w otwartych drzwiach wagonu z karabinem między udami, kołysząc spuszczonymi nogami nad tysiącmetrową przepaścią. Wagony jechały na skręcie — tak pochyło..., albo gdy leżał tygodniami na jednej i tej samej pozycji nad brzegami piaszczystego jeziora, błądził po wielkich miastach południowych Niemiec i kumał się z ludźmi, którzy tak niespodziewane role odgrywali w jego opowiadaniach że napewno już dziś nie żyją.

Dla Błahuta te wspomnienia miały wielkie znaczenie, lecz trzeba je było głośno opowiedzieć przed ludźmi. Przed ludźmi, którzy znów nie tak bardzo silili się na udawanie, że ich te setki razy powtarzane historie bawią. Kiedy się naśmiewano z niego, że z wojaczki zapamiętał sobie jak wędrowny handlarz, tylko miasta, góry, jeziora, pustynie i popasy w obcych wsiach, i że bitwy i huk armat widocznie przespał, Błahut się nie obrażał, nie wspominał nigdy, że gdzie tam był ranny, a w szufladzie między rupieciem i narzędzami walają się dwa żelazne krzyże, jakie dostał w ostatnich miesiącach wojny. W swoim ciężkim życiu miał Błahut dosyć trosk, czyż musi jeszcze pamiętać najgorsze chwile z czasów wojny?

Ja panu pokażę...

Wiech (Stefan Wiechecki): Ja panu pokażę! Warszawa 1938. Towarzystwo Wydawnicze „Rój" — str. 283 nl. 4.

Wiech jest wielkością w Małopolsce mało znaną, natomiast wysoko cenioną na rynku czytelniczym w Warszawie z przyległościami. Sam przyznać muszę, że z jego książek żadnej dotąd nie czytałem. Dopiero obecnie nadesłał mi „Rój" ostatni świeżo wydany zbiór humorystyczno - satyrycznych obrazków Wiecha pt. „Ja panu pokażę!"

Jest to kolekcja humoresek, tzw. short story, drukowanych systematycznie w warszawskim Kurierze Czerwonym. Zbiór już nie pierwszy a świetny. Streszczenie tych migawkowych zjęć ze sądu, tramwaju, zaułków i suteryn niedałoby należytego pojęcia o tym w swoim rodzaju pysznym pisarzu. A właściwie jest ono niemożliwem. Każde słowo ma tu swoją logiczną i niezmienną pozycję i usuniętym być nie może z tych, zresztą telegraficznie zwięzłych opowiastek, które z reguły dwóch stron druku nie przenoszą. To jest sui generis mechanizm literacki, w którym każda śrubka ma swe niezbędne przeznaczenie. To też dla zapoznania czytelnika z literackim rodzajem tych utworów przytoczę tu lepiej kilka ułamków z książki.

Proszę np. posłuchać, jak p. Piecyk z Targówka biada nad obecnym upadkiem religii i sportu w narodzie:

„W ogólności nie można tamtejszych czasów z tem, co dzisiaj mamy równać. I forsa była i pobożność w narodzie. Weź pan pod uwagie takie jajko — danie religijne, do nażarcia się nie służy. To tyż dawniejszy gość nigdy więcej, jak ćwiertkie przy świątecznym życzeniu nie opchnął. A dzisiaj co? Gospodyni nieraz z talerzem musi uciekać, bo trafi się łachudra, że i sześć sztuk może wtrząchnąć. Niby tyż to zdrowia, szczęścia, pomyślności od dziś za rok wienszuje, a patrzy tylko, żeby sobie żołądek ćwikłamy wyłożyć. Dawniej tego nie było. To samo z resztą święconego. Do jedzenia gościa musiało się trzy, cztery razy zapraszać, niejeden honorowy to i po mordzie dostał zaczem sobie pozwolił cośnieoś na talerz wrzucić, a dzisiaj barankiem i kwiatami droższe danie trzeba zastawiać, bo w try miga go nie będzie.

Cóż pan chce, czasy cięższe. Chcą sobie ludzie w święta powetować całoroczną wstrzemięźliwość.

To nie to, panie szanowny, religja w narodzie upada i brak szaconku talicznie, takie świąteczne strzelanie dla poświęconego menu. Weźmy deza pomocą kalafjorku. Dawniej przez całe noc z Wielkiej Soboty na Niedziela oka nie można było zmrużyć tak chłopaki na wiwat zaiwaniali a jak zaczęli w sobotę, kończyli dopiero w trzecie święto po południu; a dzisiaj co? Strzelą dwa, trzy razy jak na śmiech i dosyć.

Może tu stoją na przeszkodzie znacznie ostrzejsze przepisy policyjne i brak funduszów na zakup materiałów wybuchowych?

Nie, nie masz pan racji, młodzież jest źle chowana! I dawniej były przepisy, może jeszcze cięższe, a jednakowoż strzelało się. Już od Bożego Narodzenia każden chłopak zbierał pieniądze i częściowo kalifiorek, a także samo siarke sobie kupował. W Wielkim tygodniu koszule, czy też powłoczki matce z komody się nawalało, na kawałki darło i dawaj piguły kręcić, i jakie piguły! Jednego razu pamiętam, było to ze trzydzieści lat temu nazad, jakieśmy przed Kościołem na Grzybowie trzaśli z takieko naboju, we wszystkich domach szyby wylecieli, a jeden żyd ze strachu bez okno wyskoczył, całe szczęście, że mieszkał na parterze. Dzisiaj pan tego nie usłyszy! Upada religja w narodzie...

Dla młodziaków na Bielanach słup cztery pięter wysokości szarem mydłem wysmarowany był, z platformą na wierzchu, leżało tam ubranie, zegarek i matka wódki Kto pierwszy wlazł... zdolność w tem kieronku i naukie trzeba było posiadać. Ale pchali się wszyscy. Każden do słupa podchodził, sztyblety z nóg zdejmował, rodzinie dawał do potrzymania. Spodnie ściągał, narzeczonej wręczał, torbę gipsu za koszule sobie wkładał i bryzg w górę, ale rzadko który do platformy się dociągnął; niejeden od połowy słupa na zbity łeb na dół zleciał, tylko mu się gips przez nogawki od kalesonów sypał. To ja rozumie, to była zabawa, był sport, nie to co dzisiaj".

Albo: jak to p. Kuba począł tracić zaufanie d oswej żony Guci.

„Pan Kuba Sołowiejczyk znany kupiec warszawski nie wierzy swojej żonie płomiennookiej i kruczowłosej pani Guci. Co mogę zrobić, ja ją nie wierzę i już — raz mówił do przyjaciela. Czy może złapać ją pan inflagrandzić z jakim szmondakiem? Co znaczy złapałem, nie mogłem złapać, bo primo on był bokser, wisz pan taki od uderzeń w mordę z sierpniowym ruchem, po drugie natomiast drzwi byli zamknięte na klucz, ale ja wszystko widziałem przez dziurkę od klucza. Pół godziny patrzyłem. To co się tam nie działo? Od tej pory straciłem do niej zaufanie. Nie wiem co jest, ale jają nie wierzę.

Jeden raz panie Es, to nie jest dużo. Trzebno rozumieć wybryka zmy-

(Dokończenie na str. 7-ej)

KOLUMNA LITERATURY I SZTUKI

Ja panu pokażę...

(Dokończenie)

słów średniowiecznej kobiety lat trzydzieści.

Przedewszystkiem, kto pana powiedział jeden raz — to było codzień przez dwa tygodnie, aż bokser wyjechał z Ciechocinka.

I pan mogłeś się na to patrzeć?

Się przyzwyczaiłem. a jeżeliby nawet nie, to co miałem się pójść walczyć z takim? Pan powinieneś go zabić, zastrzelać na śmierć, zbić w pysk i zaaresztować. Zaraz, słuchajcie Zylberman, ja nie mam pozwolenie na broń. Świnia psia krew, nie mąż pójdzie tak zrobić, żona się boksuje a on patrzy przez dziurkę od klucza, bez pozwolenia się strzela, zabija i... I idzie na 10 lat do kryminału. Tak, ale honor jest w ten sposób zbawiony, zresztą nie dostałeś by pan więcej, jak cztery lata spowodu okoliczności łagodzących. Dziękuje. Ale nie rozumie co znaczy, że się pan rzucisz jak stary warjat? Czy to jest pańska żona? Nie. W duszy nieszczęśliwego męża poczęło kiełkować straszne podejrzenie".

Takich narracyj o pp. St. Kostce Grzegorzewskim, słynnym murarzu i honorowym szatkowniku kapusty lub znanym i poważanym alkoholiku Hipolicie Sitko jest bez liku.

Taki oto jest genre Wiecha. Są to często zbeletryzowane sprawozdania z rozpraw sądowych, które nie zawsze jednak kończą się tragicznie, skazującym wyrokiem. bo oto bywa i tak. że „Pan Kazimierz uznał to wyjaśnienie za całkowicie wystarczające i cofnął skargę, wobec czego strony udały się na wódkę", lub też „Wyrok ten zyskał pełną aprobatę oskarżycieli pp. Nuchyma Papierbucha i Konstantego Bratka, którzy się pogodzili i doszli do wniosku, że kość niezgody zasiał między nimi właśnie p. Baran, gdyż pan Papierbuch okazał się niepalącym od urodzenia".

Niedoceniamy wartość i ważność humoru w życiu i piśmiennictwie. Te opowiastki Wiecha muszą wywołać serdeczny śmiech, śmiech nie zatruty jadem złośliwości czy goryczy, śmiech szczery do rozpuku.

Jest to funkcja oczyszczająca nietylko literacka ale i biologiczna. Mówię to zupełnie na serio. Dobry dowcip uzdrawia. Nie darmo też mówi się: zdrowy dowcip. Katarsis.

Rozumie to i prasa, w której pełno jest dzisiaj rubryk: dobry żart tynfa wart... lub wesołych kącików. Tylko że wyświetlić należałoby z prasy tych idiotycznych i ogłupiających Agapitów (i to trzeba dopiero importować z zagranicznych pism?!) czy równie głupawych Burków z myszką.

Ale obrazki Wiecha są i czemś więcej jeszcze jak rozśmieszającą pigułką, są **dokumentami.** Gwara warszawskich przedmieść. którą tak trafnie fotografuje autor. jest w swoim rodzaju jedyna; i w swej logice. a raczej bezlogice lingwistycznej i w swej barwności i plastyce, mocno przesianej pierwiastkami i wpływami rosyjskimi, często aż barokowej w obfitości zbędnych ornamentów językowych.

To też humoreski Wiecha będą kiedyś dokumentami zamarłej kultury regionalnej, która niewątpliwie z czasem zaniknie, jak zanikają chłopska sukmana lub gorset krakowski. W tych drobiazgach Wiecha jest moc psychologicznego materiału a socjolog warszawskiego regionu będzie musiał w zasięgu swych folklorystycznych badań pomieścić i te short story, tak trafnie charakteryzujących odrębność warszawskiego kołtuna, andra, czy hojraka.

Razem wziąwszy należy książki Wiecha uznać za wartościową i swoistą pozycję w naszym dorobku literackim. Nie wolno ich lekceważyć. A szczerze się przyznaję, że po przeczytaniu: „Ja panu pokażę", przeczytałem bez zwłoki zbiór drugi: Znakiem tego...

Rabka, w lutym 1938 r.

Dr. Seweryn Gottlieb.

TADEUSZ BOCHEŃSKI

DO SYNA

Synku mój mały!
Troskasz się, krzątasz.
zabawki wokół
stawiasz i sprzątasz.

W oczach ci dusza
świeci dziecięca,
czasem jeziorna,
czasem jak tęcza.

Twój tatuś zamknął
księgi głębokie
za tobą wodzi
strudzonym okiem.

Rzucasz zabawę,
podbiegasz ku mnie.
patrzysz ufnością,
pytasz rozumnie.

Jakże ci, synku,
sprawy tłumaczyć
Ja i nikt nie wie,
co świat ten znaczy.

Wszystko splątane
i pełne cieni,
a kiedyś blisko,
jeszcze się zmieni.

Przyjdą godziny
jasne jak słońca,
ale to tylko
sny mijające.

Przyjdą godziny
czarne straszliwie:
te tak nękają,
że aż nie dziwią.

Ale ty dziwy
poławiaj duszą,
a te najbardziej
czcij, które kruszą.

Z dziwów różaniec
unizać trzeba
to twoja droga
do twego nieba.

Tatuś już ślepnie,
krzepnie już może:
tobie na niebo
oczy otworzy.

Czesi o zmarłym prof. Twardowskim

„Prager Presse" umieściło w swym dodatku literackim obszerną notatkę poświęconą pamięci zmarłego filozofa polskiego, śp. Kazimierza Twardowskiego.

Dziennik czeski opisując lata młodości i studiów zmarłego profesora, podaje następnie dokładny wykaz książek i podręczników śp. Twardowskiego oraz jego wielkie zasługi na polu ożywienia polskiego ruchu filozoficznego. — Lecz nie w pracy literacko - naukowej — pisze dalej „Prager Presse" — leży cała zasługa prof. Twardowskiego. Największy sukces nauczyciela filozofa odniósł zmarły w pracy pedagogicznej, jako profesor uniwersytetu we Lwowie. Z jego szkoły wyszedł cały zastęp polskich filozofów, który dziś obsadził prawie wszystkie katedry na polskich wszechnicach. Oto największa zasługa prof. Twardowskiego.

Następnie dziennik czeski wspomina, że zmarły filozof, postać bardzo popularna w Polsce i wysoko poważana w sferach naukowych. był założycielem i redaktorem „Ruchu Filozoficznego" oraz wespół z uczniami fundatorem „Polskiego Towarzystwa Filozoficznego", założonego w r. 1904, w setną rocznicę urodzin Kanta.

PRZEGLĄD LITERACKI

W nrze 9 „Wiadomości Literackich" Mariusz Dawn wyraża swe spostrzeżenia odnośnie do książki Louis Ferdinanda Celine'a „Śmierć na kredyt".

Celine, który w „Podróży do kresu nocy" okazał się cynicznym retuszerem rzeczywistości w „Śmierci na kredyt" zwrócił się równie z cynicznym zapałem do sprawy żydowskiej. Jego „Śmierć na kredyt" posłużyła mu za argument nacjonalistom - antysemistom.

W tym samym numerze znalazł się artykuł Józefa Łobodowskiego pt. „Tragedia żydowska". Artykuł ten poza utartymi frazesami na temat psychozy antyżydowskiej nie wnosi nic nowego.

Numer lutowy miesięcznika „Nasz Wyraz" zawiera artykuł H. Wielowieyskiej o Rostworowskim, Ig. Fika Trzy Rzymy, J. A. Frasika artykuł „Hurtownie, detaliści a my". W artykule tym, przyjętym przez redakcję jako dyskusyjny, woła autor profetycznym tonem o wielkość poezji Według niego awangarda poetycka to tylko ferment który wzrasta w oparach formalizmu.

Andrzej Frasik jest rezonatorem dla poglądów prof. Kołeczkowskiego, który zajął bardzo ostre stanowisko, wobec szkoły wileńskich formalistów (prof. Kridl). Jest przy tym rezonatorem dla Czernika z okolicy Poetów głoszącego równie profetycznym tonem konieczność t. zw. autentyzmu.

Autentyzm nie wnosi nic nowego. Jego odkrycia są odkryciem klamki na rozwartych już dawno drzwiach.

W tym samym numerze proza Filipowicza Przybosia, artykuł Z. Wielowieyskiej o „Neoimpresjoniźmie w malarstwie", tłumaczenia Vincent Huidobro'a, artykuł o Strugu Wład. Dobrowolskiego, wiersze Hołuja. Laua, Lisiewicza, J. K. Weintrauba, proza satyryczna Z. Fijasa.

* * *

Już ukazał się pierwszy numer miesięcznika lit. - społ. „Nurty". Miesięcznik ten poświęcony jest sprawom kultury ludowej. Między innymi pojawiają się nazwiska: Wiesława Goreckiego, Jantka z Bugaja, St. Nędzy - Kubińca, St. Matysika, St. Szczerby. M. Szukiewicza.

Z. F.

TEATR ARTYSTÓW „CRICOT"

We wtorek, 1 marca przedstawienie zawieszone. W piątek 4 marca „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego — arcydzieło naszego wielkiego prokursora współczesnego teatru, wystawione celem rewizji artystycznej tego dzieła. Słowo wstępne Tadeusza Cybulskiego. Reżyseria Wł. Woźnika. Ilustrację muzyczną zaaranżował L. Arten. — Początek godz. 21.30. Stoliki należy zamawiać wcześniej. tel. 125-00.

—o—

KURS SĘDZIOWSKI PZN. organizuje Sekcja Narciarska ŻKS. Makkabi Kraków w okresie 2—9 marca. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat w lokalu klubowym przy ul. Mikołajskiej 9.

—o—

OZNACZANIE NA ZEWNĄTRZ PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH

Zarząd Miejski przypomina obowiązek odpowiedniego oznaczania na zewnątrz przedsiębiorstw przemysłowych. W zewnętrznym oznaczeniu należy uwidocznić dokładnie i czytelnie imię i nazwisko lub firmę przemysłowca oraz rodzaj prowadzonego przemysłu i to w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy.

Uwidocznione imiona i nazwisko oraz rodzaj prowadzonego przemysłu muszą zgadzać się z imionami i nazwiskiem oraz rodzajem przemysłu, podanymi w zgłoszeniu przemysłu, w podaniu o udzielenie koncesji lub też w wspisie firmy do rejestru handlowego. Przedsiębiorstwa, prowadzone przez osoby prawne, należy oznaczyć na zewnątrz przez uwidocznienie zarejestrowanej firmy.

W najbliższych dniach przeprowadzona zostanie na terenie miasta najściślejsza kontrola oznaczeń zewnętrznych przedsiębiorstw przemysłowych. W razie stwierdzenia nienależytego oznaczenia przemysłu na zewnątrz, winni zostaną surowo ukarani niezależnie od zastosowania środków przymusowych.

—o—

Z teatru im. J. Słowackiego.

Dziś we wtorekk, po cenach zniżonych utwór T. Dostojewskiego „Sen wujaszka" w reżyserii W. Radulskiego.

„Sen wujaszka powtórzony będzie w czwartek.

Jutro w środę, po cenach zniżonych „Mężczyznom lepiej" komedia P. Barabasa. w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego. w premierowej obsadzie.

„W MAŁYM DOMKU" od 20 blisko lat niegrana w Krakowie jedna z najcharakterystyczniejszych sztuk dla twórczości dramatycznej T. Rittnera, — dana będzie w sobotę, dnia 5 bm. łącznie z uroczystością obchodu trzydziestolecia pracy scenicznej Józefa Karbowskiego, zasłużonego reżysera i aktora teatru krakowskiego.

„W małym domku" jest jednym z nielicznych utworów polskich, grywanych z powodzeniem na wielu scenach niemieckich i austriackich i należących od dawna do żelaznego repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

Próby pod kierunkiem jubilata odbywają się od dłuższego czasu.

PRZEGLĄD LITERACKI

Numer 8 Pionu przynosi artykuł Mariana Niżyńskiego o Rostworowskim, Józefa Czechowicza impresję o laureacie nagrody młodych, St. Piętaku, Jana Kotta „Spacer po piekłach", analizujący książkę Bol. Micińskiego pt. „Podróże do piekieł" fragment II rozdziału rewelacyjnej powieści psycho - analitycznej „Ulysses" Jamesa Joyce'a.

—§o§—

NACJONALIZM A RELIGIA

W środę dnia 1 marca o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów — pułk. Karol Grycz - Śmigłowski wygłosi odczyt pt. „Nacjonalizm a religia". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

—o—

„BENIFIS NOWOWIEJSKIEGO"

Dziś we wtorek, 1 marca odbędzie się w „Bagateli" reprezentacyjny wieczór zatytułowany „Benefs Nowowiejskiego" Bezinteresowny udział przyrzekł ulubieniec krakowskiej publiczności Leon Wyrwicz, znany komik i humorysta. Ponadto udział przyrzekli „Trio Lados" trójka akrobatów na rowerach, Jerzy Leński, humorysta - piosenkarz, Gena Honarska, czołowa artystka rewii polskiej, Czesław Grocholski artysta charakterystyczny i balet Jerzego Sława.

Wszystkie miejsca numerowane. — Ceny przystępne. — Dziś tylko jeden raz dwa przedstawienia o godz. 19 i 21.15. — Dochód na Pol. Związek Aartyst. Widowisk.

—o—

KURS STENOGRAFII

W Zw. Zaw. Prac. Umysł. w Krakowie, ul. Sławkowska 16, I p. rozpoczyna się w najbliższych dniach nowy kurs stenografii. Zgłoszenia w Sekretariacie Związku codziennie (z wyjątkiem świąt) w godzinach między 18—21.

Dlaczego psy i koty jedzą trawę

Lud powiada: będzie deszcz, bo pies je trawę.

Uczeni znów twierdzą, że zwierzę mięsożerne je wtedy trawę. gdy ma zepsuty żołądek.

Oba poglądy są mylne. Tak przynajmniej twiardzi Heinze, leśniczy zamieszkały w Niemczech.

Obserwował on, że psy lub koty jedzą trawę wtedy, gdy mają w żołądku kość, lub inny ostry przedmiot.

Trawa owija się dokoła przedmiotu i czyni go w ten sposób strawnym.

Zwierzęta instynktownie robią to samo, co robi każda troskliwa matka, gdy jej dziecko połknęło np. ość.

W tych wypadkach daje się dziecku kwaszoną kapustę dla łatwiejszego przeprowadzenia przedmiotu przez przewód pokarmowy.

Setki zgromadzeń protestacyjnych

Wielka akcja Partii Pracy przeciw rządowi Chamberlaina

Opozycja angielska złożona ze stron nictwa robotniczego i partii liberalnej lorda Samuela urządza szereg wieców protestacyjnych przeciwko polityce premiera Chamberlaina.

W ciągu t. zw. „weekendu“ odbyło się około 100 zgromadzeń protestacyjnych, na których przemawiali wybitni parlamentaryści z leaderem stronnictwa pracy mjr. Attlee na czele.

Organ Labour Party „Daily Herald“ pisze, że jest rzeczą możliwą, że obecna Izba Gmin będzie rozwiązana w związku z dymisją b. min. spraw zagranicznych, Edena.

W kołach urzędowych twierdzą, jednakże, że pogłoski te nie mają uzasadnienia. Rząd wcale nie kwapi się obecnie do wyborów.

„Daily Telegraph“ pociesza się że kampania przeciwko premierowi Chamberlainowi w związku z rokowaniami angielsko - włoskimi nie pociągnie za sobą — jego zdaniem — poważniejszych następstw.

Jest rzeczą mało prawdopodobną aby Rząd uległ presji opozycji i zgodził się na nową debatę w sprawie stosunków angielsko - włoskich w Izbie gmin.

Interpelacje w sprawie mianowania lorda Halifaxa ministrem spr. zagranicznych będą ograniczone do czasu przeznaczonego na interpelację.

Jak twierdzą w kołach parlamentarnych, przewódca Labour Party mjr. Attle zgłosi interpelację w sprawie mianowania lorda Halifaxa.

Wniosek ten podkreśli że szefem Foreign Ofice winien być członek Izby gmin, który mógłby przemawiać w Izbie w sprawach dotyczących polityki zagranicznej.

Jak wiadomo, członkowie Izby lordów nie mogą występować w Izbie gmin.

Na co idą fundusze z Funduszu Pracy

Łodzi, Krakowa i Zawiercia

(hal). Praca dla bezrobotnych, to bardzo niewdzięczna czynność. Fundusz Pracy, prowadzący budowę drogi Łódź — Tomaszów oddał jej budowę Łódzkiemu Tow. Komunikacyjnemu, oraz Krajowemu Tow. Budowlanemu.

Fundusz Pracy wypłacił obu tym towarzystwom 2,120.000 zł., zaś firmy wykonały robót tylko za 1,090.000 zł. Fundusz Pracy z pieniędzy przeznaczonych dla bezrobotnych stracił 1.030 tys. zł. i 19 gr. (dla dokładności). Ponieważ Fundusz Pracy przejął materiałów na 512.010 zł. strata bezpośrednia zmniejsza się o tę sumę, lecz ponieważ materiały te okazały się bezwartościowe, czego dowodem to, że drogę musiano przebudować na nowo wskutek tego strata jaką poniósł Fundusz Pracy jest równie wielka.

W Krakowie Fundusz Pracy ma też podobne zawikłania. Z funduszu przeznaczonego na pomoc zimową dla bezrobotnych dyr. Krzyżak wypłacił zaległe rachunki za... budowę luksusowego pałacu w Chrzanowie.

Jeszcze ciekawszym jest trzeci kwiatek na niwie Funduszów.

183.998 zł. i 15 gr. gmina w Zawierciu przeznaczyła z funduszu, przeznaczonego na Pomoc Zimową, nie na co innego jeno na pokrycie zadłużeń gminy, na diety, papier do pisania, pióra i t. p.

Epizody te nie wymagają komentarzy!

Zerwanie rokowań między Anglią i Irlandią

Premier irlandzki de Valera oświadczył przedstawicielowi „Press Asociated“, że rokowania angielsko-irlandzkie zakończyły się niepowodzeniem.

Sprawa zjednoczenia Irlandii napotyka na nieprzyzwyciężone trudności.

Premier irlandzki twierdzi, że porozumienie pomiędzy Anglią i Irlandią jest niemożliwe, dopóki kraj nie będzie zjednoczony.

Uparty pracodawca

Znany przemysłowiec z Zelowka Józef Juszczyk, który za złośliwe i systematyczne uchylanie się od wykonywania umowy zbiorowej przesiedział już 6 tygodni w Berezie, został znowu oskarżony o zatrudnianie dwóch nieletnich dziewczynek w wieku lat 8 i 10

DWIE NOTY PROTESTACYJNE FINLANDII DO SOWIETÓW

Po zbadaniu sprawy zabójstwa w swoim czasie przez sowiecką straż żołnierza fińskiego, rząd finlandzki wysłał do rządu sowieckiego notę protestacyjną.

Treść noty ogłoszona zostanie dopiero po wręczeniu jej komisarzowi spraw zagranicznych.

Jednocześnie przesłano drugą notę dotyczącą dokonanego ostatnio naruszenia granicy fińskiej przez samolot sowiecki.

Piłkarze polscy zaproszeni do Francji

Liga piłkarska północnej Francji zwróciła się do kierowników polskiej drużyny piłkarskiej, która bawiła ostatnio w Lille, i Lens, z propozycją ponownego przyjazdu do Francji w sierpniu.

—o—

Francuzi najchętniej widzieliby reprezentację jednego z polskich okręgów.

Zaproszenie to jest dowodem, że ostatnie porażki w Lille i Lens nie zatarły jeszcze wrażenia licznych naszych zwycięstw, odniesionych poprzednio we Francji.

—§o§—

Za dwa lata wojna o czarną Helenę

Przy wejściu do Port Darvin, bramy wjazdowej do Australii. leżą 2 wyspy zamieszkałe przez czarnych, Melville i Bathurst.

Murzyni, mieszkańcy tych wysp zwyczajem swych współplemieńców afrykańskich utrzymują po kilka żon, które pracują na mężów.

Jeden z mieszkańców wyspy Malville, mając żonę niezdolną do pracy wywiózł ją pewnego dnia na wyspę Bathurst, skąd wzamian zabrał nową siłę roboczą w postaci młodej, urodziwej murzynki.

W kilka tygodni później, starzec wróciwszy z przechadzki, po wyspie do swej strzechy nie zastał żony.

Od sąsiadów dowiedział się, że jego żona uciekła z jakimś młodym murzynem, który przyjechał łodzią z wyspy Bathurst.

Dysząc zemstą, starzec postanowił swych współplemieńców porwać do walki z bathurczykami.

Nikt jednak nie kwapił się zbytnio do zbrojnej wyprawy.

Starzec wpadł tedy na fortel, bodaj że niezawodny.

Codziennie odwiedzał nową chatę murzyńską i przesiadywał w niej cały dzień, żyjąc na koszt jej gospodarzy.

Cóż ja mam robić nie mając żony, kto mi ma prowadzić gospodarstwo mawiał.

Praktyczni malvilczycy wykalkulowali sobie, że jednak lepiej kalkulować się będzie sprawienie sobie nowych oszczepów i zorganizowanie zbrojnej wyprawy na wyspę Bathurst po niewierną żonę, niż żywienie staruszka który wykazuje apetyt, jak na swoje lata wcale... wcale.

Trudność w tym, że większość młodych malvilczyków jest zatrudniona w Port Darvin i nie myśli rzucać pracy przed upływem zakontraktowanych 2 lat.

To też, jak oceniają rzeczoznawcy walka o „czarną Helenę“ wybuchnie na pewno, ale nie wcześniej, jak za 2 lata.

Przygotowują się do niej również bathurczycy, porządzając odpowiednie ilości drewnianych oszczepów którymi spodziewają się poradzić przeciwnikom.

Za 2 lata więc ciche wody zatoki Darwińskiej zaroją się wojennymi pirogami malvilczyków, udających się na wyspę Bathurst po niewierną „czarną Helenę“.

Któryż poeta czarny opisze te „homeryckie“ boje...

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 470 m/m - Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.60. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 50.—, 2 łamach zł 80.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 50 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Combez. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 3